Rok V. Piątek dnia 5 kwietnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 80

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Państwo i praca.

Na drodze do samorządu świata pracy.

Nowa Konstytucja stawia bardzo wysoko zagadnienie pracy w Państwie. Stwierdza ona, że „każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa", oraz, że „Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej". Postanowienia te przypominają, że świat pracy zatrzymał się w swym naturalnym rozwoju, że nie bierze należnego mu czynnego udziału w stanowieniu o gospodarczych zagadnieniach w Państwie.

Dlaczego się tak dzieje?

Chcemy przedewszystkiem podkreślić, że świat pracy niejednokrotnie wykazał w Polsce swe twórcze zdolności, rozpęd i zrozumienie celów wyższego rzędu. Czyż powaga i spokój, z jakim potyka się ze skutkami kryzysu gospodarczego co dzień, nie dowodzi jego dojrzałości gospodarczej obywatelskiej, państwowej? Wiadomą jest rzeczą, że ośrodki robotnicze w Polsce znamionuje ruchliwość, szerokość zainteresowań, żywa reakcja dnia, zdolność organizacyjna, oraz umiejętność oddziaływania na otoczenie. Nie nowina to przecież, że każda osada fabryczna staje się źródłem nastroju, a nierzadko motorem inicjatywy dla okolicznej ludności.

Jeżeli natomiast w rozwoju przemian, jakie się dokonują w organizacji społeczeństwa, nie bierze świat pracy należytego udziału, to przyczyna tego leży nie w braku zrozumienia, czy chęci, lecz przedewszystkiem w istniejących warunkach gospodarczych. Pogarsza ten stan rzeczy fakt zupełnego rozbicia organizacyj zawodowych, nieustannie się licytujących, a służących nierzadko celom partyjno-politycznym. Ani w jednej bowiem dziedzinie gospodarczej nie posiadamy zorganizowanej całości pracowników, ani w jednej gałęzi produkcji niema jednolitej organizacji robotniczej.

Stwarza to niewątpliwie trudności dla określenia ustawą należnego udziału robotnika w życiu Państwa i procesie produkcji. Czynnik pracy, który w genezie nowoczesnej Polski tak wybitną odegrał rolę, będąc dziś już w dużej mierze sprawdzianem wartości i użyteczności społecznej, nie spełnia też dotąd żadnej roli w jego kierowaniu życiem gospodarczem Polski. Pozycja świata pracy jest niewspółmierna z potencjonalną siłą twórczą człowieka pracy, co nie jest bez szkody dla siły wewnętrznej Państwa, dla zdrowia społecznego i potęgi gospodarczej Rzeczypospolitej.

Jedynie właściwem dla świata pracy w Polsce jest stanowisko, któreby mu umożliwiło podjęcie czynnej roli w zorganizowanem tworzeniu rzeczywistości gospodarczej, a przez to doprowadziło go do zupełnego zespolenia z Państwem.

Samorząd gospodarczy jest właśnie najdrowszą i najpewniejszą drogą, którą świat pracy wejść może w skład ustroju Państwa. Izby pracy, oparte na samorządzie, dałyby światu pracy należny zakres funkcji publicznej w decydowaniu o sprawach gospodarczych Państwa.

Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie wyłonić się muszą przy tworzeniu tego samorządu w związku ze stanem chaosu, jaki przedstawiają organizacje zawodowe. Nie wydaje się nam jednak, by poprzestać można było na obojętnej obserwacji. Byłoby to skazaniem znacznego zasobu energji społecznej na zwiędnięcie lub zniechęcenie. A tej energji tracić nam nie wolno. Świat pracy w Polsce jest jej niewyczerpanem źródłem. Utajona, niepoznana, zaniedbywana czasem — żyje, drzemie w robotniku i pracowniku polskim, zawsze gotowa do budowania, do tworzenia, do entuzjazmu. Trzeba ją wyzwolić, szlaki organizacyjne wytyczyć — i dać jej prawo życia, powołać ją do twórczości i podkreślić, że jest ona dla Polski potrzebną!

Świat pracy, rozumiejący najlepiej swą własną sytuację i własne możliwości — winien podjąć energiczną akcję nad konsolidacją swej opinji i swej organizacji, nad wznowieniem swych wysiłków, by wytworzyć warunki dla realizacji wskazań Konstytucji w odniesieniu dla świata pracy.

L. Tomaszkiewicz
poseł na Sejm.

Prokurator żąda wydania W. Korfantego.

Na żołdzie przemysłu niemieckiego. — Korfanty oskarżony o oszustwo.

KATOWICE. Prokurator Sądu Apelacyjnego w Katowicach dr.Tokarski skierował do marszałka Senatu wniosek o wydanie sądom senatora Wojciecha Korfantego spowodu popełnienia przezeń przestępstw z art. 264 k. k. (oszustwo).

Oszustwa, których dopuścił się sen. Korfanty, polegały na wyłudzeniu 35 tys. zł. od niemieckiego ciężkiego przemysłu na zapłacenie podatków w lutym, marcu i kwietniu 1933 r. Z kwoty tej p. Korfanty zapłacił tytułem podatku tylko 16 tys. zł., a resztę przywłaszczył sobie. Z tego 3000 zł. pochodzi od p. von Plessa, 3000 — od p. Donnersmarcka, reszta od innych przemysłowców niemieckich.

Wniosek prokuratora potwierdza, że prezes Chrześcijańskiej Demokracji i naczelny redaktor „Polonji", sen. Wojciech Korfanty pozostawał na żołdzie przemysłu niemieckiego.

Rozmowy min. Edena w Warszawie

odpowiedziały swemu zadaniu.

WARSZAWA. Min. Eden opuścił już Warszawę. O godz. 17.15 wiedeńskim pociągiem przedstawiciel Anglji wyjechał do Pragi, jako ostatecznego etapu swej politycznej podróży.

W szeregu rozmów, prowadzonych niewątpliwie w atmosferze serdecznej i nacechowanej szczerą troską o pokój w Europie prowadzonych z P. Prezydentem na Zamku, z P. Marszałkiem Piłsudskim w Belwederze oraz min. Beckiem, mógł przedstawiciel Wielkiej Brytanji wywieźć jasne zdanie o wadze Polski w ugruntowaniu pokoju światowego.

PAT. podaje o przebiegu rozmów i ich wyniku, co następuje:

W czasie swego pobytu w Warszawie p. Eden, lord prywatnej pieczęci, przyjęty został przez Pana Prezydenta Rzplitej oraz przez Pana Marszałka Piłsudskiego.

P. Eden odbył poza tem szereg rozmów z p. ministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem. Poinformował on p. ministra o przebiegu rozmów, które brytyjscy ministrowie przeprowadzili ostatnio w Berlinie i w Moskwie.

Obaj ministrowie uznali zgodnie, że ich wymiana myśli o charakterze informacyj odpowiedziała swemu zadaniu. Podkreślili oni celowość utrzymania ścisłego kontaktu, w związku z dalszym rozwojem sytuacji politycznej w Europie.

Okropna tragedja rodzinna.

BYDGOSZCZ. W Jarocinie wydarzyła się straszna tragedja rodzinna.

Starszy syn wdowy Kwaskowej, znajdujący się od dłuższego czasu bez pracy, odgrażał się już dłuższy czas, że popełni samobójstwo.

Onegdaj zrealizował swój zamiar. Matka, wróciwszy do mieszkania i zauważywszy wiszące zwłoki syna, powiesiła się na tym samym sznurze.

W godzinę potem przybył młodszy syn Kwaskowej. I ten na widok zastygłych zwłok matki i brata wziął sznur, na którym zwłoki wisiały i powiesił się.

Przybyły lekarz stwierdził już tylko zgon trojga ludzi.

Krwawą bójkę wywołali endecy

w łódzkiej Radzie Miejskiej.

ŁÓDŹ. Wczorajsze posiedzenie łódzkiej Rady Miejskiej zakończyło się burzliwie i krwawo. Filar większości endeckiej niemiec Kahlert poskarżył się endekom, że jakoby za to, iż głosuje za nimi, narażony jest na przykrości ze strony urzędu przemysłowego. Kłamstwo to zostało natychmiast napiętnowane, ale przy tej okazji radny Kahlert złożył znamienne oświadczenie, z którego wynika, że głosuje za endekami, bo oni obiecali Niemcom szereg koncesyj i uprawnień.

Po tym incydencie przyszła kolej na następny. Mianowicie pos. radny Mincberg zgłosił wniosek o przywrócenie subwencji dla żłóbka żydowskiego i zwrócił się przy tej okazji do endeków z następującym apelem: Dbając o czystość krwi endeckiej powinniście głosować za tym wnioskiem, bo był wypadek, kiedy przez omyłkę dziecko żydowskie odesłane zostało do żłóbka ogólnego, tam też przez pomyłkę ochrzczone, a potem z tego wyrósł jeden z największych przywódców. Na sali wybucha śmiech.

Adw. Kowalski pyta, jak się nazywa ten przywódca, na co sala reaguje jeszcze większym śmiechem.

W trakcie dyskusji nad opieką społeczną, endecki radny Kapczyński w pewnym momencie obelżywie wyraził się o żydach, którzy zareagowali na to krzykami. Radny Kapczyński rzuca z trybuny szklanką w stronę żydowskich radnych, raniąc w głowę b. ławnika Jozela. Powstaje wrzawa. Endecki radny Stolarek chwyta drugą szklankę i rzuca nią w radnego. Bialera, który zalewa się krwią.

W tym momencie adw. Kowalski sięga po karafkę, chcąc nią rzucić w tłum radnych. Przeszkodził mu w tem jeden z woźnych. Inny radny rzuca krzesło w stronę radnych B.B.W.R., raniąc dotkliwie radnego Najdera. Powstaje nieopisana wrzawa i krzyki. Przewodniczący komisarz Wojewódzki wzywa policję, inni dzwonią po pogotowie, na sali wybucha chaotyczna bójka, która trwa przez kilkanaście minut. Radny Borucki (BBWR) został ciężko ranny w głowę. Komisarz Wojewódzki zamyka posiedzenie i usuwa publiczność, a wezwana policja rozdziela walczących radnych, wzywając do rannych pogotowie.

Tak się skończyło wczorajsze posiedzenie rady.

Zgon generała Daniela Konarzewskiego.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 8 rano zmarł w Warszawie naskutek ataku sercowego inspektor armji, generał dywizji śp. Daniel Konarzewski.

„Polska kamieniem węgielnym równowagi europejskiej".

GENEWA. „Journal de Geneve", omawiając we wstępnym artykule przyjazd min. Edena do Warszawy podkreśla, iż Polskę i Anglję zbliżają do siebie te same funkcje strażnika pokoju. Interesy Anglji rozprozone po całym świecie, zmuszają ją do polityki pokojowej, Polska zaś skutkiem swego położenia geograficznego jest kamieniem węgielnym systemu równowagi europejskiej.

Postanowienia Warszawy, tego bastjonu bezpieczeństwa i cywilizacji są decydujące.

Polska będąc przeciwna tworzeniu wrogich bloków i wszelkich systemów okrążania, wypowiedzieć się musi przeciwko paktowi wschodniemu w jego obecnej formie.

Dziennik przypuszcza, że wizyta warszawska skłoni rząd angielski do powzięcia decyzji zgodnej z rozsądkiem i istotnemi interesami pokoju.

Zapewnienie dane Stalinowi.

PARYŻ. „Echo de Paris" donosi, że min. Eden udzielić miał Stalinowi w imieniu rządu brytyjskiego zapewnienia, że w razie gdyby Niemcy zaatakowały jeden z krajów położonych na wschód od granicy niemieckiej (kraje bałtyckie, Polska, Rosja, Czechosłowacja) i wrazie gdyby Francja w konsekwencji tego interwenjowała z racji swych przymierzy wschodnich, rząd brytyjski uważałby się moralnie za zobowiązanego nie interpretować tej interwencji jako pogwałcenia traktatu lokarneńskiego.

Aresztowania w Pradze.

PRAGA. — W Pradze aresztowano kilkanaście osób pod zarzutem antypaństwowej działalności komunistycznej. M. in. wśród aresztowanych znajduje się dwóch obywateli niemieckich i jeden obywatel szwajcarski. W mieszkaniu b. studenta techniki r. Schulza na jednem z przedmieść praskich znaleziono 2 kompletnie urządzone krótkofalowe radjostacje gotowe do natychmiastowego użytku. Pozatem znaleziono kilka nowoczesnych aparatów radjoodbiorczych. Schulz zdołał się skryć i jest poszukiwany. Przy aresztowanych obywatelach niemieckich Metznerze i Frejerze znaleziono wysokie sumy pieniężne częściowo w walucie czeskiej, a częściowo w walucie obcej. Śledztwo trwa.

Wielka manifestacja powstańców śląskich w Warszawie.

WARSZAWA. W dniu 2 maja b. r. przybywa do Warszawy 5,000 umundurowanych powstańców śląskich i oddziałów młodzieży powstańczej, aby z okazji przypadającej na ten dzień rocznicy wybuchu 3-go powstania śląskiego zamanifestować wobec najwyższych władz państwowych niezachwianą łączność Śląska z Macierzą.

Chłop — siewca kultury.

WARSZAWA. Polska Akademja Literatury uwieńczy srebrnym wawrzynem chłopa z osady Latowicze pod Mińskiem Mazowieckim Antoniego Kuźniarskiego, który posiadając zaledwie 2 hektarowe gospodarstwo, zgromadził w swej chałupie w ciągu lat czterdziestu księgozbiór, składający się z trzech tysięcy tomów.

Wsie okoliczne, szkoły, dwory i plebanje korzystają z kulturalnego skarbu światłego chłopa.

Kurs strzelecki kolejowego P. W.

WARSZAWA. Wczoraj zakończył się w Warszawie 10-dniowy kurs strzelecki, urządzony przez Zarząd Główny Kolejowego P. W.

W kursie brało udział kilkudziesięciu kolejarzy ze wszystkich dyrekcyj PKP. Uczestnicy kursu będą stanowić kadrę instruktorów strzelectwa w Ogniskach kolejowego P. W., w których prowadzić będą szkolenie strzeleckie, urządzać zawody itp.

Strajk 2000 robotników.

ŁÓDŹ. — Jak już donosiliśmy, wybuchł ogólny strajk przemysłu pluszowego dla poparcia akcji robotników zakładów Finstera, strajkujących już od paru tygodni. Strajk objął wszystkie zakłady pluszowe, zatrudniające około 2.000 robotników. Przebieg strajku jest spokojny.

Jak sąd niemiecki traktuje Polaków?

BYTOM. Sąd karny w Bytomiu skazał na rok więzienia mieszkańca Bytomia Roberta Woźniczka, za to, że zatrudniał w swoim małym warsztacie szewskim kilku bezrobotnych pochodzących z polskiego Górnego Śląska.

Nadto pobrał on 60 marek tytułem zapomogi z magistratu bytomskiego, jakkolwiek należy do mniejszości polskiej, a więc, zdaniem sądu — zapomoga mu się nie należała (!). Wyrok ten jest niezmiernie charakterystyczny dla nastrojów, panujących w sądownictwie niemieckiem.

Napady na Polaków w Gdańsku nie ustają.

GDAŃSK. W ciągu ostatnich dni miały nowe akty teroru wobec przedstawicieli polskiej ludności Wolnego Miasta.

Na Schüsseldamm w Gdańsku syn członka kandydata polskiej listy p. Witold Budzyński został napadnięty przez uczestników pochodu umundurowanych hitlerowców i pobity za niepozdrowienie sztandaru.

Na ulicy Tischlergasse z tych samych przyczyn został napadnięty i pobity Polak Kazimierz Jedyński.

Polak Gerke, powracając z wiecu polskiego, został napadnięty przez nieznanych osobników i pobity do nieprzytomności. Następnego dnia Gerkego zwolniono z pracy w mleczarni Weiglera za udział w polskim pochodzie.

W Kłodawie został pobity i ciężko poraniony mąż zaufania Związku Polaków Paweł Brodzki.

Litwa usunie z Kłajpedy 500-letnie wpływy Niemiec.

KOWNO. Rząd litewski przygotowuje nowy krok w stosunku do Kłajpedy. W nadziei na poparcie Francji i Sowietów rząd litewski zamierza zwrócić się do Ligi Narodów o uznanie pełnej suwerenności Litwy w Kłajpedzie. Prezydent Smetona zaakceptował odnośny wniosek rządu.

Rząd litewski uważa sprawy Kłajpedy za wewnętrzne zagadnienie, do którego nie powinny wtrącać się inne państwa.

Rząd litewski prowadzi energiczną litwinizację kraju kłajpedzkiego, aby usunąć ślady pięćsetletnich wpływów Niemiec. Prawa gubernatora mają być rozszerzone.

Demonstracje antyniemieckie w Kownie.

KOWNO. Pochód złożony z 2.000 studentów usiłował demonstrować wczoraj przed gmachem poselstwa niemieckiego do czego policja nie dopuściła. Studenci powrócili wobec tego do gmachu uniwersytetu i odbyli tam wiec, na którym żądano dymisji ministra spraw wewnętrznych i naczelnika policji Kowna.

Ohydny mord.

LUBLIN. Jakiś sprawca strzelił z rewolweru do kasjera kolejowego Grochowskiego raniąc go śmiertelnie. Grochowski zmarł w szpitalu. O morderstwo podejrzana jest jego żona i niejaki Sadowski z Trzebieszowa, z którym Grochowska utrzymywała bliższe stosunki. Grochowska i Sadowskiego aresztowano. Zabójstwa dokonano przed mieszkaniem kochanki Grochowskiego Tubulewiczowej.

Przekleństwo sprawdziło się.

WARSZAWA. — Dozorca miejski Wacław Mańkowski pobił dotkliwie na tle zatargu handlarkę Annę Ryżównę.

Przed pójściem do szpitala Ryżówna odezwała się do Mańkowskiego „Niech zginie ręka, która mnie biła”.

Po kilku godzinach Mańkowski został na ulicy Twardej przejechany przez wóz który mu zdruzgotał prawą rękę.

Straszliwa walka posterunkowego z bandytą w dorożce.

WILNO. Przy ul. Kalwaryjskiej rozegrała się w dorożce śmiertelna walka walka na śmierć i życie między bandytą a posterunkowym.

Policjant Szadujnis odwoził znanego przestępcę Burnosa do więzienia. W pewnym momencie Burnos uderzył posterunkowego odłamkiem żelaza w potylicę, powodując pęknięcie czaszki. Policjant zwalił się na ziemię. Wówczas bandyta wyskoczył z dorożki i rzucił się do ucieczki.

Bandyta wpadł w ręce przechodzące go ułana. Tłum chciał dokonać samosądu, przybyła jednak policja wyrwała przestępcę z rąk tłumu. Okutego w kajdany Burnosa odstawiono do więzienia. Policjanta odwieziono w groźnym stanie do szpitala.

Zwyżka cen w Belgji.

BRUKSELA. 28-procentową dewaluację franka należy rozumieć w przeliczeniu parytetu złota jako faktyczną zwyżkę dewiz zagranicznych o przeszło 39 procent w stosunku do kursu poprzedniego Fakt ten spowodował konsternację w społeczeństwie belgijskiem, które nie zorjentowało się początkowo w tej różnicy. Ceny artykułów mają gwałtowną tendencję zwyżkową. Ceny bawełny poszły o 40 proc. w górę. W wielkich magazynach brukselskich, gdzie ceny zostały utrzymane, obroty są bardzo duże Ludność czyni zakupy jak w pierwszych dniach wybuchu wojny. Rząd belgijski przerażony zwyżką cen stosuje środki zaradcze, które dotąd, nie przyniosły żadnych pozytywnych rezultatów.

Nowy rząd w Hiszpanji.

MADRYT. Lerroux utworzył rząd, oparty na mniejszości parlamentarnej. — Tekę ministra spraw zagranicznych objął Rocha. Wszyscy członkowie gabinetu należą do stronnictwa radykalnego.

Prezydent Zamorra podpisał dekret, odraczający Kortezy na przeciąg jednego miesiąca.

Zamordowanie sekretarza faszystów hiszpańskich.

MADRYT. Ofiarą zamachu w śródmieściu Madrytu padł wczoraj sekretarz hiszpańskiej partji faszystowskiej, Germuello. Gdy przechodził on w biały dzień przez jedną z najbardziej ożywionych ulic z przejeżdżającego tuż obok niego samochodu padło kilka strzałów rewolwerowych. Germuello trafiony w głowę i pierś, padł trupem.

Tłum przechodnie zdołali się zorjentować i wszcząć alarm, samochód z zamachowcami oddalił się pełnym gazem. Dochodzenia policyjne nie dały dotąd żadnych rezultatów.

Niezwykła demonstracja pod więzieniem.

LONDYN. W więzieniu w Wandsworth dokonano egzekucji skazanego na śmierć za morderstwo b. oficera marynarki Leonarda Brigstocka.

Spowodu tej egzekucji pani van der Elst, przewodnicząca związku walki z karą śmierci, zorganizowała przed gmachem więzienia demonstrację. Pani van der Elst wynajęła 3 samoloty, na których powiewały wielkie sztandary z napisem: „precz z karą śmierci“. Samoloty te unosiły się nad więzieniem.

W pobliżu gmachu ustawiono wozy z głośnikami, przez które nadawano psalmy. Naokoło więzienia rozklejono setki plakatów z protestem przeciw karze śmierci.

Przed więzieniem zgromadził się tłum kobiet, które na klęczkach wznosiły modły. Tłum rozszedł się dopiero wówczas, gdy strażnik wywiesił na bramie więzienia obwieszczenie o wykonaniu egzekucji.

Potworny rekord zbrodniarza.

SZIRAZ. Dotychczas naliczono 35 ofiar schwytanego w tych dniach mordercy Seyda Mohamed Alego.

Ujęty zbrodniarz zdobył rekord w Persji przekroczywszy o trzy ofiary powieszonego w roku zeszłym Ali Afszara, mającego na sumieniu 32 morderstwa.

120 bandytów skazanych na śmierć.

MOSKWA. — Ukazało się rozporządzenie, na mocy którego wszystkim obywatelom ZSRR. zabronione jest noszenie i posiadanie w domu broni białej, jak to kindżałów, noży fińskich itp. Wszyscy obywatele, którzy bez pozwolenia będą posiadali wymienione przedmioty w trybie administracyjnym zostaną skazani na 5 lat więzienia.

Rozporządzenie to tłumaczy się niezwykłym rozwojem bandytyzmu w Sowietach. O wzroście bandytyzmu świadczy ub. miesiąc. Sądy sowieckie skazały na karę śmierci 120 notorycznych przestępców kryminalnych, którzy grasowali w rozmaitych miastach i urządzali bezczelne napady nietylko na osoby prywatne, ale instytucje i osoby urzędowe.

W kilku wierszach.

— P. Prezydent R.P. zarządził zamknięcie sesji sejmu śląskiego w dniu 3 b.m. Odnośny dekret został wczoraj wręczony marszałkowi sejmu śląskiego.

— Wczoraj w Krakowie zmarł prof. Uniw. Jagielońskiego dr. Wacław Sobieski.

— W dn. 7-ym b.m. przybędzie do Warszawy w charakterze gościa ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego W. Jędrzejewicza, bułgarski minister oświaty gen. Radew.

— Bracia Adamowicze zostali skazani na 15 miesięcy więzienia za nielegalny wyrób spirytusu w ich posiadłości w Brooklynie.

— W ciągu ostatnich trzech dni członkowie partji narodowo-socjalistycznej nalepili na szybach sklepów żydowskich w Gdańsku napisy, apelujące do Niemców gdańskich, by nie kupowali u nlearyjczyków i zapowiadające rychłe wyrzucenie żydów z Gdańska.

— Łodź podwodna amerykańska „Cormoran“ wpadła w pobliżu Newportu (100 klm. od Bostonu) na skały. Okręt strażniczy udał się na pomoc.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 5 kwietnia. † Wincentego
Wschód słońca o g. 5,15. Zachód o g. 18,22

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja Ostatni Grosz.

Harcerskie votum na Jasnej Górze. Harcerstwo polskie w dowód głębokiej czci i miłości dla Królowej Korony Polskiej — Matki Boskiej Częstochowskiej, idąc za radą naczelnego kapelana zlotu, postanowiło złożyć votum harcerskie na Jasnej Górze. W czasie zlotu jubileuszowego w Spale wyjedzie specjalna delegacja wraz z liczną grupą instruktorów na Jasną Górę. Votum będzie miało kształt srebrnego krzyża harcerskiego. Czyn ten wyraźnie zadokumentuje głębokie przywiązanie naszej młodzieży harcerskiej do Królowej, „co jasnej broni Częstochowy”.

Ulgowe depesze wielkanocne do Ameryki. Z okazji zbliżających się świąt Wielkiej Nocy wprowadza Ministerstwo Poczt i Telegr. ulgowe depesze do Stanów Z., Kanady i Meksyku z tekstami życzeń okolicznościowych. Za depesze te pobierana będzie opłata 9-złotowa. Ulgowe telegramy świąteczne stosowane będą od dn. 13 kwietnia.

Przeszło 33 miljony mieszkańców liczy Polska. Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotychczące ruchu naturalnego ludności w roku ubiegłym, według których, po uwzględnieniu statystyki wychodźtwa. ludność Polski na dzień 1 stycznia 1935 r. wynosła 33.221 tysięcy osób, z czego na województwa centralne przypada 13.910 tys. na wschodnie 5.811 tysięcy, na zachodnie 4.672 tysiące i na południowe 8.828 tysięcy.

HANKA ORDONKA i IGO SYM wkrótce w Kino „LUNA“

Jakie zaległości w podatku lokalowym ulegają skreśleniu? Ze względu na to, że ogłoszone ostatnio rozporządzenie w sprawie umorzenia zaległości podatkowych mogłoby stwarzać pewne wątpliwości, jak należy interpretować dotyczący przepis o umarzaniu podatku lokalowego — zasługuje na uwagę następujące wyjaśnienie. Skreśleniu ulegają wszystkie zaległości podatku lokalowego, powstałe do 1 kwietnia 1933 roku, a więc obejmujące również pierwszy kwartał tegoż roku, jednakże pod warunkiem, że dotyczący płatnik opłaca tytułem podatku lokalowego za rok 1934, najwyżej 100 zł.

Sprawa ta staje się jasną na podstawie następującego wypadku: Jeśli ktoś zajmował w r. 1932 luksusowy lokal i podlegał wysokiemu opodatkowaniu a następnie przeprowadził się do mniejszego lokalu, od którego w r. 1934 był obowiązany płacić podatek od lokali w sumie, nieprzekraczającej 100 zł., wówczas korzysta z powyższej ulgi.

Z Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet. W ub. wtorek w lokalu Zw. Pań Domu (Kilińskiego 13) odbyło się zebranie Tow. Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet. Zebraniu przewodniczyła pani starościna Rogowska. Ustalono podział prac i program działalności Tow. w sezonie wiosennnym i letnim. Już wkrótce, bo w dniu 26 b. m. zorganizowany zostaje komitet pań dla kontynuowania na świeżem powietrzu ćwiczeń gimnastycznych i gier sportowych. Do kompletu zapisało się już wiele pań z towarzystwa, które pragną drogą ćwiczeń cielesnych rozwinąć swą sprawność fizyczną. Cwiczenia te odbywać się będą na boisku Ogniska Niepodległości przy ul. Pułaskiego № 2. Çwiczenia prowadzić będzie dzielna instruktorkap. Janina Gembicka. Ponadto przewidywane są obozy: wypoczynkowe nad morzem, w Truskawcu i kajakowy na Polesiu. Sekretarjat jest czynny i przyjmuje zapisy i zgłoszenia pań w środy i soboty od godz. 17 do 18. Siedzibą sekretarjatu jest Zw. Pań Domu ulica Kilińskiego № 13.

Podwieczorek w „Europie“. — Staraniem Komitetu Rodzicielskiego przy Państw. Gimnazjum im. R. Traugutta dziś w czwartek dn. 4 bm. o godz. 19 w sali cukierni „Europa" odbędzie się „Podwieczorek", z którego całkowity dochód zostanie przeznaczony na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum. Ze względu na doniosły cel impreza ta winna się cieszyć poparciem całego miejscowego społeczeństwa.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś, w czwartek 4 bm przedostatnie przedstawienie znakomitej i przezabawnej komedji z życia sowieckiego w 4-ch aktach W. Katajewa „Kwiecista droga“ z Kazimierzem Brodzikowskim w roli głównej, która w bieżącym tygodniu schodzi z afisza, ustępując miejsca najnowszej komedji jednego z najbardziej popularnych autorów Franka Molnara „W cukierence“ w 5 obrazach. Reżyserja Wacława Malinowskiego, w rolach głównych wystąpią: Gallowa, Tokarski i Liedtke, prócz nich udział biorą również pp. Buczyński, Brodzikowski, Dębicz, Górowski, Łopuszańska, Martyka, Rada, Stępniówna i Tarnowska.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej.

Wczorajsze, trzecie z kolei i przeto ostatnie zebranie wyborcze Rady Miejskiej, aczkolwiek poprzedzone atmosferą spotęgowanych oczekiwań, nie dało pożądanych wyników i postawiło pod poważnym znakiem zapytania zdolność Rady do wyłonienia zdrowej większości, zrzeszonej pod hasłem istotnych interesów miasta.

I, jak to wynika z nowej ustawy o samorządzie miejskim, Rada Miejska wskutek niedokonania wyborów prezydenta i wiceprezydenta, tem samem wkroczyła w „smugę cienia“ niepewnej przyszłości.

Zebranie otworzył tymcz. prezydent miasta Mackiewicz i po dopełnieniu niezbędnych formalności zaproponował pp. radnym, aby ze względu na terminowy charakter sprawy, przed przystąpieniem do wyborów Zarządu Miejskiego dokonali wyboru 4 delegatów na zjazd Związku Miast, który odbędzie się w Warszawie w dniach 6—8 bm.

Rada jednogłośnie zatwierdziła zaproponowaną przez p. prezydenta listę kandydatów. Lista ta zawierała następujące nazwiska: kier. Magnuski (P. B. G.) Dąbrowski (PPS), Zarzecki (Str. Nar.) i J. Weksler (Kl. Żyd.). Delegacji Rady Miejskiej z urzędu przewodniczyć będzie prezydent Mackiewicz.

Następnte prezydent Mackiewicz zaproponował na przewodniczącego zebrania wyborczego najstarszego członka Polskiego Bloku Gospodarczego pułk. dr. Mikulskiego, który ze swej strony do prezydjum powołał p. Maksymiljana Kanusa (PPS.) i mec. Stanisława Kuleja (Str. Nar.).

Rozpoczyna się najbardziej doniosły moment zebrania wyborczego — wybory prezydenta.

Imieniem Polskiego Bloku Gospodarczego radny dyr. Dominik Zbierski zgłasza kandydaturę tymczasowego prezydenta miasta p. Jana Mackiewicza, przewodniczący zaś klubu radzieckiego radny Zarzecki — kandydaturę mec. Zawadzkiego.

Jednakże do wyborów prezydenta nie doszło, gdyż kandydat P. B. G. tymcz. prez. Mackiewicz nie wyraził zgody na wystawienie jego kandydatury Wobec takiego obrotu sprawy również i Stronnictwo Narodowe wycofało kandydaturę mec. Zawadzkiego.

Nie usiłujemy przeniknąć w pobudki rezygnacji pana prezydenta Mackiewicza, a stwierdzamy tylko z żalem, że tak się stało.

Była to bowiem jedyna serjo brana kandydatura, kandydatura człowieka, który całym przebiegiem swej dotychczasowej działalności na terenie naszego miasta dawał z góry zapewnienie, że okaże się na wysokości zadania w roli sternika nawy miejskiej i położy całą wagę swego wysiłku i fachowego doświadczenia na uzdrowieniu wcale nie wesołej sytuacji finansowej naszego miasta.

Z kolei Rada Miejska przeszła do wyborów wiceprezydenta. Zgłoszone zostały 2 kandydatury. PPS. wystawiła kandydaturę radnego Józefa Dziuby, Klub Stronnictwa Narodowego mgr. Piotra Kozerskiego.

W pierwszem głosowaniu kandydatura J. Dziuby zdobyła 20 głosów, kandydatura p. Kozerskiego 13 głosów, przyczem oddano 15 pustych kartek. Wobec tego, że żadna ze zgłoszonych kandydatur nie otrzymała niezbędnej większości 25 głosów, przewodniczący zarządził ściślejsze głosowanie, w którem na kandydaturę prof. Dziuby padło również tylko 20 głosów, wobec czego kandydatura jego upadła.

Końcowym momentem zebrania wyborczego były wybory ławników. Zgłoszone zostały 4 listy. Lista № 1 Polskiego Bloku Gospodarczego, lista № 2 2 PPS., lista № 3 Stronnictwa Narodowego i lista № 4 Klubu Żydowskiego. Na listę № 1 padło 15 głosów, na listę № 2 — 11, listę № 3 — 13, listę № 4 — 8.

Wybrani zostali następujący ławnicy: z listy nr. 1 P. B. G. prezes Okr. Tow. Rzemieślniczego Stefan Jarzębiński i nauczyciel szkoły powszechnej Stanisław Szostek, z listy nr. 2 PPS. były poseł Józef Kaźmierczak, z listy nr. 3 Str. Nar. radny Jan Leopold Piątkowski z listy nr. 4 Klubu Żydowskiego wiceprezes Stow. Kupców i Przemysłowców radny Feliks Szpiro.

Po wyczerpaniu porządku dziennego w spokojną, niemal akademicką atmosferę zebrania niespodzianie wtargnęły bardziej gorące nuty. Stało się to za sprawą zgłoszonego imieniem PPS. przez radnego Kaźmierczaka wniosku, aby Rada Miejska odpowiednią uchwałą zamanifestowała swoją solidarność ze strajkującymi robotnikami Papierni i podjęła interwencję u władz w kierunku jaknajszybszej likwidacji zatargu. Wniosek ten spotkał się z poparciem ze strony ugrupowań prawicowych, które przygotowywały się już do rozlewnej debaty na ten temat, lecz przew. dr. Mikulski, który do końca przewodniczył zebraniu, oświadczył, że jako przewodniczący zebrania wyborczego po wyczerpaniu porządku dziennego zmuszony jest zamknąć zebranie i może tylko przyrzec, że następnego dnia osobiście zwróci się do prezydenta Mackiewicza z prośbą o przedsięwzięcie wszystkich leżących w jego mocy starań w kierunku szybkiego załatwienia zatargu w Papierni.

Wobec niedokonania wyborów prezydenta i wiceprezydenta zagadnienie ukształtowania się władz miejskich w dalszym ciągu pozostaje otwarte i w obecnym stanie rzeczy p. minister spraw wewnętrznych zamianuje tymczasowego prezydenta miasta. W każdym razie Radzie Miejskiej przysługuje w ciągu jednego roku dokonać wyborów prezydenta i wiceprezydenta, w wypadku zaś, jeśli tego nie uczyni i tem samem wystawi sobie smutne świadectwo absolutnej niezdolności do życia, czeka ją zasłużone rozwiązanie.

Zebranie zakończyło się o godz. 1 w nocy. Obecni byli na niem wicestarosta Bielawka i referendarz Starostwa Malec.

Przeciwko wnoszeniu zbędnych rekursów. Do władz administracyjnych wpływają odwołania, które są bezprzedmiotowe ze względu na to, że zaskarżone decyzje są ostateczne i nie przysługują przeciwko nim rekursy. Z uwagi na to M. S. Wewn. zaleciło, aby władze przy doręczaniu decyzji umieszczały zawsze przy tego rodzaju wypadkach adnotację, iż w myśl obowiązujących przepisów nie ulegają one zaskarżeniu.

Z 16 gatunkami na czele! Asortyment znanych kostek zup firmy KNORR został uzupełniony 4 nowemi gatunkami, tek że obecnie w handlu z znajduje się 16 gatunków wyśmienitych i smacznych zup. Wkrótce nowe zupy: makaronowa (gwiazdki z żółtkiem), makaronowa (różki z żółkiem), któryah czas gotowania ograniczono do tylko 10 minut, jak i Pomidorowa i ogonowa, które smakosze wyróżniają spowodu ich pikantnego smaku, będą cieszyły się taką samą popularnością, jak dotąd w gospodarstwie domowem mile widziane inne gatunki zup KNORR.

Nowe te gatunki można nabyć również po znanej niskiej cenie 20 groszy za 1 kostkę.

Czerwony kur. Wczoraj o godz. 9 w zagrodzie Stefana Świącia we wsi Cykarzew, gminy Mykanów, wybuchł pożar, wskutek czego spłonął częściowo dom mieszkalny murowany. Straty, spowodowane pożarem, wynoszą około 1340 zł. Przyczyna pożaru — wadliwa konstrukcja komina.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

„Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stall.**

161

Radomsko.

Tom XXI. str. 877 — 878.

Radomsko, miasto rządowe w gubernii Warszawskiej, powiecie Piotrkowskim, nad rzeką Radomką, przy stacyi kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, od miasta powiatowego 6 mil odległe. W dawnych wiekach stolica powiatu miało starostę bez juryzdykcyi i akta ziemskie, dziś mieści w sobie okręgowe władze. Epoka erekcyi miasta tego nie jest wiadoma, w r. 1427 atoli już istniało i uwolnienie od opłaty ceł i targowego w całym kraju od króla Władysława Jagiełły, dla mieszkańców swoich zyskało, było ono wtedy dość ludnem i zamożnem.

Lustracja z roku 1564 jeszcze go zastała w świetnym stanie, a w r. 1616 wylicza domów 353, sukienników 7, szewców 29, piekarzy 49 i t. d. Radomsko pamiętne jest zjazdem szlachty wielkopolskiej podczas bezkrólewia po Ludwika, w dniu 25 go Listopada 1382 r., która tu uczyniła konfederacyją, celem oparcia wdzierania się na tron Zygmunta, margrabi brandenburskiego, męża Zofii, starszej córki Ludwika. W Marcu 1384 r. nastąpił tu drugi zjazd z którego wysłano posłów do królowej Elżbiety, żądając bezzwłocznego przybycia Jadwigi do Polski, z oświadczeniem, że w przeciwnym razie do wyboru innego króla przystąpią.

Są tu dwa starożytne kościoły, z których fara jeszcze nieco pierwotnego swego kształtu dochowała. Jest to kościół dosyć obszerny, w stylu gotyckim, jak się zdaje w XV wieku wystawiony, wielce jednak przez późniejsze odnawianie przeistoczony. Kościół po-franciszkański zbudował pierwotnie król Władysław Łokietek w w r. 1328. Ta jednakże pierwotna budowla skutkiem pogorzeli za panowania Zygmunta I upadła, poczem się zakonnicy długo w wzniesionym, na prędce budynku mieścili. Do założenia nowego kościoła przyszło dopiero w roku 1728, który w dziewięciu latach ukończonym został. Kościół ten z wysoką wieżą i dosyć poważną powierzchownością, jest teraz ozdobą miasta.

Dziś Radomsko liczy ogólnej ludności 4,008 głów, ma domów 261, sąd okręgu Radomskiego, szkoła wiejska niższa rolnicza, stacyja pocztowa i kolei żelaznej, magistrat i 6 jarmarków do roku. Radomsko słynie z handlu kaszą tatarczaną czyli gryczaną, której najwięcej we wsi Stobiecku, o milę ztąd odległej wyrabiają.

Częściowe zwycięstwo na froncie walki ze sztywnemi cenami. Jak się dowiadujemy, podjęta przez czynniki rządowe akcja zniżki cen niektórych artykułów przemysłowych dała pomyślne rezultaty w kilku dziedzinach przemysłu. Osiągnięta została m. in. zniżka cen przemysłowych, przeznaczonych dla wsi.

Przemysł metalowy zdecydował się wypuścić na rynek widły i łopaty specjalnego gatunku, tańsze o kilkanaście procent od znajdujących się obecnie w sprzedaży. Wyroby te, oznaczone literą „R", przeznaczone będą dla rolnictwa.

W innych gałęziach przemysłu rokowania jeszcze trwają. Organizacje przemysłowe bronią się przed większą zniżką cen, dowodząc, że zagraża ona bytowi przedsiębiorstw. Pertraktacje są nadal prowadzone, przyczem wyrażone jest życzenie, aby zniżka cen na niektóre wyroby przemysłu mogła wejść w życie już w kwietniu.

Badanie lekarskie kandydatów do służby państwowej. Ministerstwo wydało okólnik w sprawie badania lekarskiego kandydatów do służby państwowej. Zgodnie z art. 6 ustawy o państwowej służbie cywilnej, wszyscy kandydaci muszą być poddani badaniom przez lekarzy urzędowych. Ustalenie stanu zdrowia kandydatów może mieć bowiem decydujący wpływ na określenie zdolności do pracy w czasie służby państwowej. Badanie wstępują cych do służby odbywać się ma przed doręczeniem pism nominacyjnych.

Skazanie awanturniczego żebraka. W dniu 15 sierpnia 1933 roku podczas olbrzymiego zjazdu pątników, dyżurny posterunkowy policji zauważył, że jakiś żebrak w sposób wysoce natrętny żebrze jałmużny na placu Jasnogórskim, podając się za inwalidę wojny światowej.

Natrętny żebrak odmówił wylegitymowania się i podczas doprowadzania go do komisarjatu stawił zacięty opór policji, broniąc się laską i obrzucając policjantów niecenzuralnemi wyzwiskami.

Owym awanturniczym żebrakiem okazał się 33-letni Józef Białowąż, mieszkaniec m. Łodzi, który wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych.

Sąd, biorąc pod uwagę obecny stan Białowąża, który ma sparaliżowaną część ciała, skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg kilku lat.

Pośrednictwo pracy

w ramach nowego Funduszu Pracy.

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra opieki społecznej o wykonywaniu przez Fundusz Pracy pośrednictwa pracy. Czynność tę Fundusz Pracy wykonywać będzie za pośrednictwem wojewódzkich biór, ich ekspozytur, oraz instytucyj zastępczych, z wyjątkiem pośrednictwa pracy robotników portowych w Gdyni, dla którego to celu utworzone zostanie specjalne biuro pośrednictwa pracy dla robotników portowych w Gdyni.

Biura wykonują swoje czynności w zakresie pośrednictwa pracy, opieki nad wychodźcami i zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. W szczególności do czynności biura należy rejestracja, ewidencja, kwalifikowanie i kontrola poszukujących pracy, kierowanie na roboty publiczne, rejestracja i ewidencja wolnych miejsc pracy oraz wykorzystywanie wolnych miejsc, regulowanie rynku pracy, przysposobienie i poradnictwo zawodowe, czuwanie nad przestrzeganiem przez zakłady pracy przepisów ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem w zakresie zatrudnienia inwalidów wojennych i wojskowych, udzielanie informacyj o stanie rynku pracy itp.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 1 kwietnia rb. Jednocześnie utraciło moc obowiązującą rozporządzenie ministra opieki społecznej o biurach pośrednictwa pracy.

Bezpłatna okazja pójścia zadarmo do cyrku Staniewskich. Niesłabnącem powodzeniem cieszą się wciąż przedstawienia w cyrku Staniewskich, występującego tym razem z naprawdę rewelacyjnym programem, którego najsensacyjniejszą częścią są występy fakira Blacamana, jednego z najgłośniejszych fakirów indyjskich, zwanego w swej ojczyźnie „królem dżungli", jednym bowiem spojrzeniem swych oczu poskramia najbardziej drapieżne zwierzęta, wśród których spędził znaczną część swego życia.

Cała uwaga publiczności skierowana jest głównie na Blacamana. Dreszcz grozy ogarnia widzów, gdy bezbronny Blacaman wchodzi do klatki i staje oko w oko z dzikiemi lwami, gotowemi do morderczego skoku, którego jednak nie zdążą uczynić, poskramia ich bowiem niezwykłą siłą swego wzroku Blacaman, podobnie jak poskramia olbrzymie węże z gatunków najbardziej jadowitych. Blacaman pozwala się również zakopać w ziemi, przebywając w tym grobie 8 minut, rozkłada się na ostrzach szabel itd.

Również pozostałe numery programu stanowią prawdziwą atrakcję.

Dyrekcja cyrku, chcąc umożliwić wszystkim mieszkańcom naszego miasta wstęp do cyrku, wprowadza z dniem dzisiejszym nader ciekawą inowację, polegającą na tem, że każdy z panów za jednym biletem wprowadzić może damę, lub też dwie panie mogą wejść za jednym biletem. Inowacja ta przyjęta będzie niewątpliwie z wielkiem zadowoleniem przez liczne rzesze mieszkańców Częstochowy.

Wylosowane obligacje 6% Pożyczki Konwersyjnej Miejskiej. — W dniu 1 b. m., w obecności notarjusza Jarczewskiego, odbyło się w gmachu głównym Zarządu Miejskiego losowanie 6% pożyczki konwersyjnej m. Częstochowy.

Wylosowane zostały następujące obligacje: po zł. 166 Nr. Nr. 11 15 39 109 138 148 182 186 191 269 300 498 523 541 542 557 563 619 654 660 717 753 770 776 938 960 972 1044 1073 1093 1149 1184 1185 1193 1346 1361 1362 1395 1419 1447 1448 1473 1496 1572 1586 1617 1684 1713 1728 1731 1769 1795 1797 1829 1843 1857 1900 1901 2011 2015 2057 2126 2157 2169 2182 2202 2217 2315 2360.

Po zł. 83.— Nr. Nr. 2445 2500 2509 2513.

Po zł. 16.— Nr. Nr. 2568 2601 2761 2884 2889 2290 2895 2928 2951 2955 2958 2966 2971 2079.

„Magik" Karwecki i... moneta 1-złotowa. Marjanna Sulińska, mieszkanka wsi Herby, gm. Rzeki, pow. radomszczańskiego, będąc na Nowym Rynku w Częstochowie zawarła znajomość z niejakim Wincentym Karweckim, któremu wręczyła do obejrzenia i sprawdzenia monetę 1-złotową, przypuszczając, że moneta ta jest fałszywa. Karwecki okazał się nielada „magikiem", wziął bowiem monetę do ust i połknął ją. Gdy Sulińska zażądała zwrotu złotówki, Karwecki wysunął pewną wcale niedwuznaczną propozycję, odrzuconą oczywiście przez wieśniaczkę.

Poszkodowana zgłosiła się do policji i oskarżyła Karweckiego o przywłaszczenie, traktowane w podobnych przypadkach przez kodeks karny jako przywłaszczenie.

Epilog dramatu małżeńskiego. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Nakonicznego ogłosił wyrok w sprawie Stanisława Noconia, byłego właściciela zakładu fryzjerskiego na Śradomiu, obecnie zamieszkałego w Zakopanem.

Noconi oskarżony był o to, że w dniu 27 marca 1934 r. w niespełna 2 mies ące po ślubie, po obfitej libacji z przyjaciółmi, która odbyła się w jego mieszkaniu, pozostawszy sam na sam z żoną swą Heleną w nieznanych bliżej okolicznościach nożyczkami fryzjerskiemi wybił jej oko.

Część przewodu sądowego odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Należy zaznaczyć, że nieszczęśliwa żona, która po tem dramatycznem zajściu z mężem zerwała, nie chcąc widocznie go obciążać zeznawała bardzo powściągliwie, skrupulatnie ważąc każde słowo.

Sąd skazał Noconia na 1 rok więzienia.

Z RADOMSKA.

Pół wozu + pół wozu = cały wóz. Bolesław Starczewski ze wsi Dubidza, gm. Brzeźnica zgłosił policji o skradzeniu mu z podwórza pół wozu. Drugą połowę wozu ci sami sprawcy skradli u Konstantego Starczewskiego z tejże wsi. Policja szuka złodziei.

Za znieważenie funkcjonarjusza P. P. — tygodnie aresztu. Stanisław Rozpędowski (Piłsudskiego 67), został skazany przez sąd grodzki za znieważenie słowne st. post. Kani, podczas pełnienia obowiązków służbowych, na 2 tygodnie aresztu.

Amator cudzego roweru. Został zatrzymany przez policję Franciszek Michałowski ze wsi Ciężkowiczki, gm. Maluszyn zo kradzież roweru na szkodę Henryka Piekarskiego z tejże wsi. Rozebrane już części roweru odnaleźli i zwrócono poszkodowanemu. Michałowski oczekuje rozprawy sądowej.

— Kradzież w hurtowni soli. Niewykryci narazie złodzieje przedostali się w noay oknem do hurtowni soli Markusa Sandomierskiego, skąd skradli 9 worków.

Policja wszczęła dochodzenie.

— Fałszywa 5-złotówka. Wacław Szneliński, właściciel restauracji (Stodolna 4) zgłosił w komisarjacie policji, iż Stanisław Podczaski z Radomska uregulował mu rachunek fałszywą 5-złotówką.

Rozmaitości.

Dramat miłosny na pełnem morzu.

Przed kilku dniami w południe przed odejściem okrętu „El Djezair" z portu w Algerze, pasażerowie tego okrętu byli świadkami burzliwej dyskusji, jaka toczyła się pomiędzy oficerem Kerveila, a jakąś kobietą w przystani. Po pewnym czasie oficer uspokoił ową damę i wszedł na pokład okrętu, który ruszył w drogę.

W jakieś cztery godziny po wypłynięciu okrętu z Algeru, Kervella, major 15 pułku strzelców senegalskich, przechadzał się po pokładzie, gdy nagle zastąpiła mu drogę ta sama kobieta, z którą prowadził tak burzliwą dyskusję w Algerze.

Była to pani Berta Vermeren. Zdziwił się ogromnie jej widokiem, sądził bowiem, że pozostała w Algerze.

Zanim mjr. Kervella opzytomniał ze zdumienia, pani Vermeren strzeliła do niego pięć razy z rewolweru. Trafiony w brzuch i w ramię, oficer padł na ziemię.

Ciężko rannemu udzielił natychmiast pierwszej pomocy lekarz okrętowy. Morderczynię oficera rozbrojono, ściągnięto z niej protokół, poczem drogą radjową zawiadomiono o tym wypadku policję marsylską z żądaniem, by w chwili przybycia okrętu „El Djezair" do Marsylji, aresztowała morderczynię.

Tak się też istotnie stało. W chwili, gdy okręt zawinął do Marsylji, p. Berte Vermeren aresztowano, ofiarę zaś jej przewieziono do szpitala wojskowego.

Jak się okazało, geneza tego dramatu była następująca: P. Vermeren poznała niedawno mjra Kervella i niebawem została jego przyjaciółką. Z miłości dla niego rozwiodła się z mężem. Stosunek miłosny trwał jednak niezbyt długo.

Kervella chcąc uwolnić się od swej przyjaciółki, udał się z Philippeville—gdzie mieszkali oboje—do Algeru, aby stąd pojechać do Francji.

Nie chcąc pogodzić się z myślą o stracie kochanka, Berta Vermeren pojechała za nim do Algeru. Przy odjeździe okrętu przyszło między nimi do decydującej rozmowy, w której mjr Kervella zapowiedział ostateczne zerwanie. W ostatniej chwili porzucona kochanka wskoczyła jednak na okręt, którym miał odpłynąć jej przyjaciel i w czasie podróży na morzu wystrzałami z rewolweru pomściła swoją krzywdę.

162

Żarki.

Tom. 28 str. 912 — 913.

Żarki, miasto prywatne w gub. Piotrkowskiej, w pow. Będzińskim, położone nieopodal drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, bo zaledwie 6 wiorst od stacyi Myszków odległe. Osada wielce starożytna, pogańskich jeszcze sięgająca czasów; wiadomo bowiem że Słowianie przed chrześcijaństwem wszystkie miejsca, w których palili ciała zmarłych na stosie zwanym żarem, gdy później się na osady zamieniały, ztąd pochodzące nazwiska im nadawali. Miasteczko było niegdyś dziedzictwem Korycińskich, potem Myszkowskich, następnie Męcińskich, od których w r. 1831, nabył znakomity przedsiębiorca Piotr Steinkeller (ob.) i dopiero wtedy Żarki zaczęły słynąć rozmaitemi przemysłowemi zakładami.

W r. 1833 nowy właściciel miasta, gdy bank polski urzeczywistnić chciał zamiar osuszenia kopalń olkuskich i wzniesienia hut żelaznych w Dąbrowie, założył tu fabrykę maszyn, którą w r. 1837 na obszerną skalę rozwinął, łącząc z nią kuźnie, giserinie i emalier nie, wyrabiające naczynia kuchenne i gospodarskie. W zakładach tych zbudowano między innemi, dla górnictwa rządowego, kilkanaście maszyn parowych o sile od 6 — 100 koni według pomysłu Filipa de Gerard, naczelnego wówczas mechanika górniczego. Tu także wyrabiano bardzo cenione w swoim czasie maszyny i narzędzia rolnicze, powozy nazwisko właściciela zakładu noszące i słynne na kraj cały ressory. Warsztaty mechaniczne mieściły się w gmachu dwupiętrowym i poruszne były za pomocą koła wodnego, oraz dwukonnej maszyny parowej.

Budowli tej dotykały składy, magazyny i kuźnie, emalierna, giserna gazownia, wszystko w wielkich rozmiarach i nakoniec obszerne koszary, na pomieszczenie stu kilkudziesięciu rzemieślników z rodzinami. Łatwo pojąć ile skupienie się tylu zakładów w jednym punkcie wpłynąć musiało na pomyślność materyjalną miasta i jego okolic, ściągając znaczną liczbę fabrykantów i robotników, a przytem wywołując potrzebę dowozu surowych materyjałów, przeznaczonych na przeróbkę, ku czemu prowadzone przez właściciela w trzech kierunkach drogi bite niemałą stały się pomocą. Rozwój ich w latach 1833 — 1842 ułatwiała bliskość zakładów górniczych w Dąbrowie, Niwce, Blachowni i Pradłach; po odłączeniu atoli w r. 1843 górnictwa od banku polskiego, Steinkeller wytrzymać nie mógł konkurencyi fabryki bankowej na Solcu urządzonej i fabryka

Kartele powstają w Polsce jak grzyby po deszczu. Sygnalizowane przez nas porozumienie między fabrykami gwoździ i drutu stało się faktem dokonanym. Zrodził się więc nowy kartel, obejmujący wszystkich producentów tych artykułów, nad którym patronat objął syndykat hut żelaznych.

Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami polskich karteli, bo w naszej rzeczywistości kartel jest synonimem sztywnych niedostosowanych do zdolności nabywczej zubożałego społeczeństwa cen i organizowanego wyzysku szerokich mas konsumentów.

Kartel druciano-gwoździowy jest nowym przykładem potwierdzającym tę tezę. Nie minęło bowiem parę dni od zawarcia porozumienia, a już z kół nowego kartelu zapowiadają podwyżkę cen cen od 10 do 15 proc.

Umorzenie drobnych zaległości podatkowych. W Dzien. Ust. R. P. № 22 (poz. 135) z dnia 30 go marca b. r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu z dnia 28-go marca rb. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych. Jest to pierwsze rozporządzenie ministra skarbu, dotyczące uregulowania sprawy zaległości podatkowych. Na podstawie powyższego rozporządzenia umorzone zostają z urzędu wszystkim bez wyjątku płatnikom drobne zaległości podatkowe, pochodzące z okresów sprzed 1-go kwietnia 1933 r., a figurujących w księgach bierczych w dniu 31-go marca 1935 r.

W szczególności umorzone zostają, bez względu na wysokość, zaległości w podatkach: 1) gruntowym, pobieranym od jednostek zbiorowych, 2) gruntowym wymierzanym indywidualnie—zaległości przypadające od tych płatników, dla których wymiar tego podatku za rok 1934 nie przekracza sumy 20 zł., 3) od nieruchomości, od lokali i od placów budowlanych — zaległości, przypadające od płatników, dla których wymiar za rok podatkowy 1934 w każdym z tych podatków nie przekracza sumy 100 zł, 4) wojskowy.

W podatkach: przemysłowym od obrotu i dochodowym umorzone zostają te zaległości, w których ogólna suma w każdym z tych podatków dla jednego płatnika nie przekracza sumy 20 zł. oraz wszelkie dodatki. Nadto umorzone zostały opłaty za upomnienia, nie przekraczające sumy 3 zł. i zaległości w dodatkach kryzysowych do podatku dochodowego i od nieruchomości, nie przekraczające sumy 20 zł. oraz koszty.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

26 maja — „Dzień Matki". Dorocznym zwyczajem odbędzie się w ostatnią niedzielę maja, t. j. 26, obchód „Dnia Matki", zorganizowany przez Koła młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.

Agenci pocztowi doczekali się urlopów. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zatwierdziło plan urlopów agentów pocztowych na rok bieżący.

Agenci pocztowi nie korzystali dotychczas z urlopów i w roku bieżącym zostali zrównani po raz pierwszy z pracownikami przedsiębiorstwa państwowego „Poczta, Telefon i Telegraf".

Ministerstwo Poczt i Telegrafów poleciło już uzupełnić kontrakty wszystkich agentów pocztowych klauzulą, dotyczącą ich urlopów.

Posiadacze polis b. Tow. Ubezp. „Rosja", otrzymają dalszą spłatę. Posiadacze zarejestrowanych polis byłego T-wa Ubezpieczeń „Rosja", którzy przed dwoma laty otrzymali 6 procent od przerachowanej na złote wartości polisy, otrzymają obecnie prawdopodobnie dalsze 10 — 12 proc.

Wspomniane T-wo otrzymało bowiem od grupy finansistów ofertę na kupno domu, należącego do T-wa, a położonego przy ul. Marszałkowskiej 124 w Warszawie, w której to ofercie finansiści proponują cenę kupna w wysokości 3 ch miljonów złotych.

Z ceny tej nastąpiłaby spodziewana dalsza wypłata polis i w ten sposób likwidacja majątku „Rosji" byłaby zakończona.

Zniżki kolejowe dla sportowców zostaną utrzymane. W Ministerstwie Komunikacji odbyła się wstępna konferencja w sprawie zniżek kolejowych dla sportowców.

Min. Butkiewicz ustosunkował się życzliwie do postulatów sportu i ustalił tezy, dotyczące zniżek kolejowych, które będą utrzymane w dotychczasowej formie.

Ze względu jednak na zdarzające się nadużycia, ministerstwo wprowadzi obecnie pewne obostrzenia, mające na celu ukrócenie tych nadużyć.

Bardzo życzliwie ustosunkował się min. Butkiewicz do sprawy zniżek kolejowych dla dziennikarzy sportowych zrzeszonych w Zw. Dziennikarzy Sportowych R. P. przy przejazdach na zawody.

Szczegóły, wprowadzające w życie zniżki kolejowe dla sportowców, opracowane będą w najbliższych dniach.

Garbarnie przystąpiły do wyrobu nowych gatunków skór. Na skutek usilnych starań centralnych organizacyj rzemieślniczych, jedna z największych garbarń krajowych podjęła się produkcji skór specjalnie nadających się do wyrobu wewnętrznych pasków do kapeluszy.

Paski te poddano próbie i okazały się one mocniejsze od belgijskich.

Cena tych pasków przy obecnym próbnym wyrobie wynosi po 70 groszy za sztukę z całkowitem wykończeniem. Cena ta przy większej produkcji ulegnie obniżce, paski zaś belgijskie kosztują po 1 zł. za sztukę.

Ponieważ zorganizowanie nowej gałęzi produkcji krajowej przyczyni się do polepszenia warunków ekonomicznych danej gałęzi wytwórczości, właściciele warsztatów kapeluszniczych i czapniczych winni zaopatrzyć swoje warsztaty w paski produkcji polskiej, tembardziej, że bez szkody nabywcy, kalkulują się one taniej.

Ewentualne zamówienia, wraz z dokładnem podaniem szczegółowych wymagań odbiorcy należy kierować pod adresem Izby Rzemieślniczej w Warszawie, ul. Królewska 23.

Wprowadzenie ulg celnych na mace. Z uwagi na zbliżające się żydowskie święta Wielkiej Nocy wprowadzone zostają od dnia 1 kwietnia do 25 kwietnia ulgi celne przy przywozie macy z zagranicy. Ulgi te wynosić będą 50 proc. normalnej stawki celnej.

OBRAZKI SĄDOWE.

„Targuś", „Pocieszka" i „Ukoiciel".

Żyjemy w dobie automatyzacji: telefony, automaty i inne „roboty" działają sprawnie nad produkcją bezrobocia. Ruch w tej dziedzinie panuje wielki. Naprzykład pewien oszczędny obywatel skonstruował podręczny automacik, który nazwał „Targusiem". Jest to bardzo praktyczny wynalazek:

Wchodzi się do sklepu i pyta o cenę tego czy innego artykułu, stawiając jednocześnie automat na ladzie. Kupiec wymienia cenę, którą automat notuje, rozpoczynając równoczesne targowanie się, zalewając sprzedawcę wymownemi argumentami, nagranemi na właściwej płycie gramofonowej.

Podczas gdy „Targuś" rozprawia się z potniejącym z wysiłku sprzedawcą, właściciel automatu wychodzi za swemi interesami na miasto a po powrocie zastaje zlanego potem i wyczerpanego wymową kupca i wykazaną na liczniku „Targusia" sumę utargowaną, wtedy wyjmuje pieniądze, płaci, zabiera towar i automat i wychodzi zadowolony ze sklepu.

Inny wynalazca ubiega się o patent na automat „Pocieszka". Wynalazek ten znajdzie wielkie zastosowanie w urzędach skarbowych, Ubezpieczalni Społecznej i tym podobnych instytucjach dobroczynnych.

Naprzykład w urzędzie skarbowym zdepresjonowany płatnik, po wrzuceniu 20 groszy do automatu usłyszy następującą pocieszającą perswazję:

— Czego się martwisz człecze? Mogli ci przecież kazać zapłacić więcej. Pociesz się, że będzie jeszcze gorzej, że dziś możesz jeszcze płacić. Zostaw więc smutek na te czasy, gdy wogóle płacić nie będziesz mógł. Póki masz jeszcze trochę gratów w domu, które komornik będzie mógł zająć — śpij spokojnie. Świat jest piękny, życie interesujące, a urząd skarbowy jest twym przyjacielem, który dba o to, byś poznał i ocenił wartość życia itd.

W Ubezpieczalni Społecznej, u lekarza domowego ubezpieczony, znękany chorobą, po wrzuceniu do właściwej dziurki 20 groszy usłyszy taką pociechę:

— „Jesteś chory człowieku? Przesada! Powiedz sobie otwarcie, że chcesz tylko dokuczyć Ubezpieczalni, która przecież ma większe kłopoty niż twoje zdrowie. Nie zapominaj, że chorować jest niezdrowo. Zajętym pracą nie zabieraj czasu, płać składkę ubezpieczeniową i żegnaj".

Po takiej pociesze płatnik czy ubezpieczony uspakaja się automatycznie, raźnym krokiem udaje się nad Wartę, gdzie oczekuje nań inny automat: „Ukoiciel".

Do tego to automatu wrzuca dwadzieścia groszy i czeka aż lampka się zapali, wrzuca drugie dwadzieścia groszy i czeka aż się ukaże otwór na głowę. W otwór ten „pocieszony" kładzie głowę, wrzuca jeszcze 20 groszy i czeka aż automat automatycznie odetnie mu głowę, wyrzucając ciało do Warty.

To są wynalazki doskonałe. Natomiast pan Andrzej Drewniak zrobił wynalazek mniej doskonały i przez to właśnie będzie odsiadywał trzy miesiące kryminału. Mianowicie pan Drewniak wynalazł, zdaniem jego uniwersalny klucz pasujący do wszystkich cudzych drzwi. Miał pecha: przeszkodzono mu w demonstrowaniu próbnym tego wynalazku.

Mimo to pan Drewniak twierdzi, że kryminał jest dobrym wynalazkiem w dobie bezrobocia i głodu mieszkaniowego.

Słowo sportowe

Precz z łobuzami i brutalami! PZPN. przeprowadza sanację na boiskach piłkarskich.

W najbliższym dniach kluby otrzymają komunikat treści następującej:

1) Zarząd OZPN. zawiadamia, iż wydał odpowiednie polecenie swemu Wydziałowi Gier i Dyscypliny, by najsurowiej karał wszelkie przejawy brutalności na boiskach piłkarskich.

2) Zarząd OZPN. przypomina, że na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN. gracz usunięty z boiska za
czynne znieważenie gracza,
umyślne uderzenie sędziego,
czynne znieważenie sędziego,
uderzenie widza,
zostaje automatycznie zawieszony do czasu orzeczenia kary.

3) Zarząd O. Z. P. N. nie cofnie się przed najostrzejszemi represjami przeciwko wszystkim, którzy staną się przyczyną jakichkolwiek niepożądanych ekscesów na boiskach. Zarząd PZPN. stosownie do zleceń Walnego Zgromadzenia PZPN. pro-i OZPN. by:

1) Polecić swemu Wydz. Gier i Dyscypliny stosować najostrzejsze kary za wszelkie niesportowe i brutalne czyny graczy.

2) Przypilnować swój Wydział Gier i Dyscypliny, żeby kary na graczy były jaknajszybciej nakładane — oraz

3) w razie awantur na boisku jaknajszybciej reagował i wszystkich winnych energicznie ścigał.

Komentarze na ten temat są zbyteczne Komunikat jest zupełnie jasny, a intencja PZPN. najzupełniej zrozumiała. Musi zrozumieć ją gracz, sędzia a nawet widz.

Boiska są dla sportu i dżentelmenów i nie mogą być terenem bójek. PZPN. nie chce i nie może tolerować w dalszym ciągu łobuzerki na boisku. Element piłkarski musi być przepuszczony przez bardzo gęste sito. Powyższy komunikat w ciągu miesiąca kwietnia przed rozpoczęciem każdego meczu piłkarskiego będzie w całej Polsce odczytywany. PZPN. postanowił jaknajbaczniej śledzić prasę sportową i studjować raporty sędziowskie, aby móc w zarodku tłumić wszelkie wybryki na boiskach.

Oczywiście, że w zamierzeniach PZPN. musi być pomocna publiczność, która powinna zrozumieć, że panem na boisku jest sędzia, który jednak jest tylko człowiekiem i może się omylić. W podobnych wypadkach publiczność musi zachować zimną krew. Niepotrzebna krytyka może sprowokować awantury, których PZPN. tak bardzo chciałby uniknąć, a który wierzy, że publiczność przez taktowne i objektywne zachowanie przyczyni się do wychowania typu piłkarza — dżentelmena.

Z KRAJU.

Karczma
istniejąca na mocy przywileju Jana III Sobieskiego.

Niedaleko znanego letniska kaszubskiego znajduje się miejscowość zwana Kolano, słynąca z karczmy dosyć nędznej, lecz istniejącej po dzień dzisiejszy na mocy przywileju króla Jana III Sobieskiego.

Odpis tego przywileju, potwierdzony przez następców króla Jana, przechowuje z pietyzmem po dzień dzisiejszy karczmarz, chlubiący się cenną pamiątką królewską.

Lotnicza podróż
dookoła Europy laureata konkursu literacko-lotniczego.

W dniu 2 bm. rozpoczął lotniczą podróż okrężną dookoła Europy laureat konkursu literacko-lotniczego p. A. Janta Połczyński. Podróż tę ze względu na krótki czas trwania i długą trasę porównać można chyba tylko z wyścigiem challengowym 1934 r. Podczas bowiem, gdy trasa challengowa 1934 r. wynosiła 9.539 km. w ciągu 9 dni, trasa lotu okrężnego laureata konkursu wyniesie 5.796 km. w ciagu 5 dni.

Podobną podróż odbędą również laureaci konkursu w innych krajach. Będzie to więc jak gdyby międzynarodowy challenge na samolotach komunikacyjnych.

Zbieg z Polski
skazany na 8 lat zesłania na Syberję.

Werenicz Piotr, lat 28, w lipcu 1933 roku został przytrzymany za kradzież dykt w fabryce firmy „Olze" w Mikaszewicach, pow. łuninieckiego. Władze sądowe zastosowały wobec Werenicza dozór policyjny, jednak Werenicz z obawy przed odpowiedzialnością sądową zbiegł przez granicę do Rosji Sowieckiej.

Władze sowieckie natychmiast po przebroczeniu granicy aresztowały Werenicza w Żytkowiczach, poczem został skazany w Mińsku na 8 lat zesłania do obozu karnego, mieszczącego się w podbiegunowych tundrach zachodniej Syberji.

Werenicz za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża zwraca się do rodziny z błagalnemi prośbami o pomoc, znajdując się w okropnych warunkach materjalnych. Szkoda tylko, że nabrał rozumu po niewczasie, gdyż już jest zapóźno.

Ten przykład powinien jednak uleczyć najlepiej tych wszystkich, którzy dotychczas w swej ślepocie pałają jeszcze miłością do „bolszewickiego raju".

Tajemnicza historja
skradzionego pierścienia.

W marcu ub. roku zgłosił się do urzędu prokuratorskiego w Warszawie niej. Gawlikowski z Poznania, który oskarżył właściciela zakładu jubilerskiego w hotelu „Europejskim", Bolesława Tarkowskiego, o przywłaszczenie brylantowych brosz i kolczyków, danych Tarkowskiemu do sprzedaży komisowej. Gawlikowski przedstawił pokwitowania Tarkowskiego po przyjęciu tych kosztowności do sprzedaży komisowej. Wszczęto dochodzenie. W wyniku dochodzeń aresztowano Tarkowskiego.

Następnego dnia stwierdzono w sklepie brak dużego pierścienia brylantowego, stanowiącego własność obywatela ziemskiego. P. M. Tarkowski dowodził, że pierścień został skradziony po jego aresztowaniu, gdyż poprzedniego dnia był jeszcze w gablotce.

W trakcie prowadzonego śledztwa o-

kazało się, że Gawlikowski nie był klijentem Tarkowskiego, tylko jego cichym wspólnikiem, a kwity wziął tylko pro forma. Ostatecznie śledztwo przeciwko jubilerowi Tarkowskiemu umorzono.

W rok po tej historji Gawlikowski zmarł w Poznaniu. Przed kilku dniami jubiler Tarkowski otrzymał zawiadomienie z poczty, że nadeszła dla niego cenna przesyłka z Poznania. Po odebraniu przesyłki, okazało się, że w pudełeczku od papierosów „Bridż" przesłano Tarkowskiemu właśnie ów zaginiony przed rokiem w tajemniczy sposób pierścień brylantowy, przyczem załączona była kartka następującej treści: „Na zlecenie p. Gawlikowskiego odsyłam..."

Kto przesłał ten pierścień, nie udało się ustalić. Obecnie do sędziego śledczego zgłosili się dwaj wykonawcy testamentu zmarłego Gawlikowskiego. Opowiedzieli oni, że Gawlikowski nosił stale na palcach trzy pierścienie, a na krótko przed jego śmiercią jeden z tych pierścieni znikł.

Jak widać, na krótko przed śmiercią ś. p. Gawlikowski wtajemniczył w całą historję kogoś zaufanego, któremu polecił pierścień anonimowo po jego śmierci przesłać Tarkowskiemu.

ZE SWIATA.

Pociąg pośpieszny jedzie bez maszynisty.

Na linji kolejowej z Florencji do Rzymu wydarzył się wypadek, który omal nie pociągnął za sobą strasznych skutków. Gdy pociąg pośpieszny nr. 29 znajdował się w drodze z Florencji do Rzymu eksplodowała nagle rura kotłowa lokomotywy, przyczem siłą eksplozji wyrzucony został maszynista na tor kolejowy. Palacz, który chciał ratować maszynistę, w ostatnim momencie wypadł również na nasyp.

Pociąg pozbawiony kierownictwa jechał dalej, zwalniając w końcu bieg, wskutek wyczerpania się zapasów pary. Gdy konduktor dotarł do lokomotywy, zastał ją pustą. Palacza i maszynistę znaleziono na torze kolejowym z lekkiemi ranami.

Po doczepieniu nowej lokomotywy, pociąg ruszył ze znacznem opóźnieniem w dalszą drogę do Rzymu.

Cudowne uzdrowienia udaru sercowego.

Tyle razy słyszeliśmy już o cudownych uzdrowieniach dokonanych przez osoby leczące ziołami, przez jasnowidzów. Przyjemnie też byłoby usłyszeć o cudownem uzdrowieniu, dokonanem przez prawowitą medycynę. Cała trudność w tem, że naukowa medycyna lubi posługiwać się tylko środkami wypróbowanemi poprzednio na królikach doświadczalnych, środkami, których działanie jest znane, wytłumaczalne, a zatem nie ma nic wspólnego z cudownością. Medycyna uniwersytecka nie lubi błądzić w ciemności i stosować metod, które nie dadzą się wytłumaczyć naukowo.

Wszystko to jest piękne i słuszne, ale i chorzy mają tu coś do nadmienienia, a chorzy chcą, by im przywrócono zdrowie — z wiedzą lub mimo wiedzy. Tak więc dzieje się nieraz, że chorzy, którym lekarze odmówili pomocy, zwracają się na własne ryzyko (czasem szczęście, a czasem nieszczęście) do rozmaitego rodzaju znachorów.

Ostatnio wydarzyło się jednak coś zupełnie niezwykłego. Poważna klinika uniwersytecka zdecydowała się na zastosowanie „cudownej" metody leczenia. Zastosowała sposób postępowania, który posiada wszystkie cechy charakterystyczne „cudownej kuracji", daje wspaniałe rezultaty, pomimo, że go zastosowano u osób skazanych już na śmierć przez medycynę, a działanie jego nie da się wcale wytłumaczyć.

Na taki eksperyment odważyła się klinika chorób nerwowych w Palermo. Zastosowała ona „cudowną kurację" w wypadku udaru sercowego, który jest zmorą osób starszych. Nie zastosowano żadnego cudownego środka o łacińskiej nazwie. Aby zapobiec zastosowano coś, co nic nie kosztuje, coś czego nie można nabyć w żadnej aptece. Tym środkiem leczniczym była krew. Własna krew pacjenta. Wypompowano pacjentowi pewną ilość krwi z żyły ramienia i zastrzyknięto tę krew natychmiast temuż pacjentowi w inną, niewymienialną część ciała. Oto wszystko. Metoda ta otrzymała imponującą nazwę „autohemoterapji" ale ta nazwa niczego nie tłumaczy. Natomiast rezultat przeszedł wszelkie oczekiwania.

Oto przebieg wypadku: Do kliniki przywieziono pacjenta z silnym wylewem krwi do mózgu i ze złamaną podstawą czaszki. Przez dwie doby leżał biedaczysko nieprzytomny, a wedle ludzkiej rachuby, należało się spodziewać, że powoli zapadnie w wieczny sen. Zastosowano zastrzyk własnej krwi pacjenta. W tejże chwili chory obudził się, poznał ludzi stojących wokoło jego łóżka, a po kilkunastu dniach wyzdrowiał i opuścił klinikę. Ten człowiek, który w dosłownem tego słowa znaczeniu „złamał sobie głowę", stał się prawdziwą łamigłówką dla młodego pokolenia lekarzy.

Inny znów pacjent miał uderzenie krwi do mózgu. Jakaś żyłka pękła, nastąpił wylew krwi do mózgu, paraliż. Stosowano różne środki — bez rezultatu. Wówczas zdecydowano się na puszczenie mu krwi i zastrzyknięcie jej natychmiast spowrotem. I oto nieruchome dotąd palce zaczęły się poruszać, a w chwilę później bezwład ciała ustąpił całkowicie.

Trzeci pacjent cierpiał na bóle i zawroty głowy, jednostronne drżenie ciała, a wszystkie te objawy zwiastowały zbliżający się atak. Zastosowano wyżej opisany zastrzyk krwi — i znowu wszystkie wyżej opisane objawy ustąpiły. Ciśnienie krwi spadło, niebezpieczeństwo ataku rozwiało się całkowicie.

Wypadków takich było już cały szereg. Metoda ta nie wszystkim pomaga równie szybko, ale prawie każdy pacjent odzyskuje przytomność jeszcze przed ukończeniem zastrzyku, a wkrótce powraca mu również możność poruszania członkami. Dwaj wybitni lekarze — prof. Colella i Pizillo z kliniki uniwersyteckiej w Palermo, opisują tę metodę leczenia na łamach „Medizinische Wochenschrift". Mówią oni, że uleczenie w tych wypadkach robi wrażenie czegoś nadnaturalnego.

Być może, że lekarze, jak i wielu innych, którzy znaleźli jakąś nową skuteczną metodę leczenia, poddają się złudzeniom i widzą cały przebieg kuracji w różowych kolorach. Niemniej trzeba przyznać, że wyniki tego sposobu leczenia są zupełnie zdumiewające, że odkryto cenną aroń do walki z udarem sercowym. Jedno jest dziwne: Ta kuracja nie ma dotychczas uzasadnienia. Jest to „cudowne uzdrowienie", zastosowane przez profesorów na znanej klinice.

RADJO.

WARSZAWA 5 kwietnia

6 30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,32 Pobudka do gimnastyki. 6,33 Gimnastyka. 6,50, 7,20 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne" 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. obserw. astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol. 12,05 Muzyka salonowa. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południ. 13.00 Koncert z Poznania. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15,45 Melodje góralskie (płyty). 16.30 Pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych. 16,45 Kwadrans wielkich artystów (płyty). 17,00 Dyskutujmy o wartości pracy, powie prof. B. Suchodolski. 17,15 Koncert organowy z Katowic. 17.40 Audycja dla chorych ze Lwowa. 18.10 Fragment słuchowiskowy komedji Tadeusza Rittera „Głupi Jakób". 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Muzyka salonowa (płyty). 19.07 19.17 Program na dzień następny. 19.25 Wiadomości sportowe 19.35 Piosenki ze Lwowa. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Jak spędzić święto. 20.05 Pogadankę muzyczną, wygł. p. M. Konracki 20.15 Koncert symfon. z Filharm. Warsz. 22 00 Recytacje poezyj. 22.45 Nauki wielkopostne. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka lekka (płyty).

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

10 (powieść)

— Jeżeli w zarządzie Oksaniny dbał o swoje przedewszystkiem dobro, a w raportach nie zawsze trzymał się ściśle rzeczywistych cyfr wydatków i dochodów, to uważał to niejako za naturalne zupełnie, dodatkowe wynagrodzenie swoich zabiegów i pracy.

— Mają oni — myślał—niech mam i ja... żona szlachcianka, panie teo, wymaga różnych fanaberyj. Jurko, proszę łaski, coraz większy drab, potrzebować będzie dużo, na czarną godzinę też odłożyć trzeba.,. państwu to bagatela, a dla nas majątek.

I takiem rozumowaniem uspokajał buntujące się czasem sumienie.

Zresztą życie w Oksaninie płynęło równo, cicho, spokojnie. Można tu było zapomnieć.

Pani Natalja miała dobre serce, które się łatwo rozczulało, chociaż wrażeń nie przechowywało zbyt długo. Los biednej sieroty, nieznanego pochodzenia i nazwiska, poruszył ją zrazu żywo. Gdy mąż przyprowadził Olgę z karczmy i opowiedział, co się stało, pani Natalja miała łzy w oczach i silne postanowienie zajęcia się losem opuszczonego dziecka.

Z nietajoną przytem ciekawością przypatrywała się Oldze i odrazu zarzuciła pytaniami, na które ona upornem odpowiadała milczeniem.

Oderwana przemocą od zwłok matki, Olga zrazu płakała i wyrywała się gwałtownie. Uległszy przemocy, przestała nagle płakać; strach ją ogarnął, a zarazem gniew na tych ludzi obcych, nieznanych, którzy ją uprowadzili. Wielkiemi, zalęknionemi oczyma spoglądała dokoła, zdając się nie pojmować, co się z nią stało; śmierć matki spadła na nią zbyt niespodziewanie i zdawała się jej niepodobieństwem. Wolałaby zresztą była z Mikołajem pójść w świat, niż zostać tu, wśród tych ludzi, którzy przedstawiali się jej zupełnie inaczej, niż ci, do widoku których nawykła; wolałaby była wrócić do Motruny, do jej kurnej chaty, niż znaleźć się w tem jakiemś zupełnie odrębnem otoczeniu i mieszkaniu, które przerażało ją swoją okazałością.

Wodziła oczyma dokoła i na pytania pani Natalji nie odpowiadała ani słowa. Gdyby się w tej chwili ziemia była rozstąpiła przed nią, byłaby chętnie wskoczyła w otchłań otwartą, byleby tylko ujść stąd co rychlej. Boleść, lęk, nieufność przygniatały jej duszę i prawie zmysłów pozbawiały.

Pani Natalja zbliżyła się do niej i chciała ją przygarnąć. Ujęła za rękę i białą dłonią gładziła jej włosy.

Ale Olga wyrwała się jej gwałtownie.

— Nie chcę! — krzyknęła— puśćcie mnie!

Delikatność pani Sipajłłowej poczuła się urażoną.

— Jakieś dzikie stworzenie—ozwała się do męża—niech jej Nastka da jeść i położy spać w piekarni.

Przywołana Nastka, dziewka piekarniana, pociągnęła Olgę za sobą, zaprowadziła do izby czeladnej i postawiła przed nią miskę z kluskami.

— Jedz—rzekła—a nie płacz. Matki nie wskrzesisz. tak jej było sądzono, przyszła jej godzina i musiała umrzeć.

Olga wzdrygnęła się, jakby nagle ze snu obudzona. Słowa Nastki zrozumialsze dla niej, niż czułe wyrazy i pytania pani Natalji, przypomniały jej wszystko. Matka jej! ukochana matka, z którą dotychczas nie rozłączała się ani na chwilę, porzuciła ją samą, zostawiała na zawsze—umarła!

Dzika rozpacz opanowała duszę dziecka; po raz pierwszy pojęcie śmierci stanęło przed nią w całej swej grozie. Nieubłagana siła tej śmierci zdała się Oldze okropną wyrządzoną jej krzywdą, przeciw której buntowała się cała jej istota. Odsunęła miskę z jedzeniem, usiadła w kącie izby na tapczanie skulona i tłumiąc łkanie, połykała łzy, które się gwałtownie cisnęły do oczu,

Do piekarni wchodzili rozmaici ludzie: parobcy i dziewczęta. Jedli chciwie, a śmieli się głośno i żartowali rubasznie. Gwałtowne wybuchy tej wesołości zdały się Oldze urąganiem z krzywdy, jaką jej los wyrządził; ocierała łzy i spoglądała gniewnie na tych ludzi, których poczytywała za wrogów. Na szczęście, nikt na nią uwagi nie zwracał. Zadowolona z tego zapomnienia, tuliła się w kąt izby i chustką zakrywała oczy, aby przynajmniej nie widzieć tych twarzy, które ją przejmowały lękiem i wstrętem.

Przesiedziała tak długo, nie jedząc i nie mówiąc ani słowa. Kilkakrotnie zbliżała się do niej Nastka i namawiała ją do jedzenia, ale napróżno. Nie ruszając się z miejsca. Olga, późnym już wieczorem, gdy wszystko ucichło, usnęła twardo snem kamiennym.

Obudziła się nad ranem, gdy pierwsze świty dzienne zaczęły się wkradać do wnętrza izby przez wązkie okienko i rozpraszać ciemności.

W jednem mgnieniu oka wszystko. co przebyła, obecna jej niedola i sieroctwo stanęły jej w oczach i całym ciężarem przytłoczyły duszę.

— Boże! Boże!—jęknęła.

Schwyciła się oburącz za głowę która zdawała się pękać z bólu i podbiegła ku oknu.

Ranek był mglisty; z zachmurzonego nieba padały drobne, gęste krople deszczu. Oko Olgi pobiegło w smutną przestrzeń stepową, tonącą w mgle szarej i półmroku, szukając mogiły matki.

Ucieknie na tę mogiłę, usiądzie na niej, ruszyć się nie da i umrze. Wszystko lepsze, niż tu zostać.

Myśl ta przebiegła jej przez głowę jak błyskawica, ale zwalczyła ją trwoga. Bała się pogoni. Dopędzą i Bóg wie, co z nią uczynią ci ludzie obcy, którzy ją otaczali.

Ruch się już budzić zaczynał w dworku i wokoło. Przed stajnią słychać było nawoływania głośne parobków, wyprowadzających konie. Wnet obudziła się Nastka i krzyknęła na Olgę.

— Czemu ty nie śpisz biedo! Ani śpi, ani je, zachoruje i kłopotu narobi.

Olga odskoczyła od okna i skuliła się znowu w kącie na tapczanie. Głos Nastki, chociaż ostry i rubaszny, zdradzał współczucie i ono odbiło się echem w duszy sieroty.

Z pod chustki, którą się otulała, spoglądała teraz Olga ukradkiem na swoją starszą towarzyszkę. Ogorzała twarz dziewki, o rysach grubych i niekształtnych, wydała się jej wszakże daleko bardziej pociągającą, niż biała twarzyczka pani Natalji.

Przeczucie jakieś mówiło jej, że nikt inny, tylko ta dziewka będzie teraz jej opiekunką i uchroni od krzywdy.

Nastka wstała i żegnając się po raz odmawiała pacierze poranne. W cebrzyku, napełnionym wodą, umyła twarz i ręce poczem wielkim, żółtym grzebieniem rozczesywać poczęła długie, bujne, włosy. Rozdzieliła je pośrodku i czesała, przechylając głowę i postać całą, to na tę, to na ową stronę. c. d. n.

edaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.